Dziennik Żołnierza APW

Nr 115 (779) M. P., ŚRODA, 15 MAJA 1946 ROK IV

Przed referendum

Administracja warszawska przystąpiła już do likwidacji sieci organizacyjnej PSL

LONDYN, 15.V (R) — Radio warszawskie ogłasza, że miarodajne czynniki administracji warszawskiej przystąpiły już do częściowego likwidowania sieci organizacyjnej PSL. Wedle komunikatu tzw. ministerstwa bezpieczeństwa, zawieszono działalność organizacji PSL w powiatach włoszczowskim i grójeckim. Komunikat uzasadnia decyzję tym, że działalność PSL w tych powiatach „zagraża bezpieczeństwu i porządkowi publicznemu”. Zawieszono zarówno działalność zarządów powiatowych, jak i podległych im kół. Lokale zostały opieczętowane. Przeprowadzono mnóstwo rewizji.

W komentarzu do tej decyzji „ministerstwo” pana Radkiewicza pisze m. in.: „Organy bezpieczeństwa publicznego ujawniły ostatnio liczne fakty współpracy członków zarządów powiatowych i gminnych oraz innych aktywnych działaczy PSL w powiecie włoszczowskim i grójeckim z bandami NSZ i WIN. Członkowie PSL w tych powiatach współdziałali z terrorystycznym podziemiem, którego działalność wymierzona jest przeciwko demokratycznemu ustrojowi państwa. Dokonali oni szeregu morderstw i rabunków i uprawiali terror wobec działaczy demokratycznych i instytucji państwówych. Działając przy tym pod osłoną organizacji PSL, korzystali z uprawnień demokratycznych, jakie przysługują legalnej organizacji.”

* * *

WARSZAWA, 15.V (ANSA) — Jak donosi PAP, grupa osób powracająca z uroczystości związanych z dniem zwycięstwa we wsi Lubiel (w okręgu Pułtusk) została zaatakowana przez uzbrojoną bandę organizacji ROAK. W wyniku napadu 12 osób zginęło. Policja prowadzi energiczne dochodzenie celem uchwycenia sprawców napadu. (Depesza warszawskiej urzędówki nie tłumaczy, co to jest „ROAK”, nazywając ją ogólnie „zbrojną organizacją opozycji”. — Przyp. Red.).

Po manifestacjach krakowskich

Uniwersytet Jagielloński zamknięty
Aresztowano 400 studentów

LONDYN, 15.V (PAT) — Korespondent warszawski „Times'a” donosi w dniu 13 maja następujące szczegóły o manifestacjach studentów w Krakowie w dniu święta narodowego 3 Maja, które przybrały wielkie rozmiary.

Korespondent donosi, że w czasie manifestacji studenci wznosili okrzyki: „Niech żyje gen. Anders!”; wznoszono również okrzyki na cześć przywódcy PSL, Mikołajczyka. Manifestanci demonstrowali przez cały czas przeciwko Bierutowi i Sowietom. 400 studentów zostało aresztowanych, 200 z nich przebywa nadal w więzieniu. Atmosfera w Krakowie jest napięta, a uniwersytet zamknięty. Rektor Lehr-Spławiński oświadczył, że w demonstracjach brało udział 15 tys. ludzi, przeważnie studentów z różnych uczelni. W czasie demonstracji padły strzały w kierunku lokalu PPR. Prasa reżimowa wzywa do czystki wśród profesorów i studentów.

„Dzikie pola”

Sanok zajęty przez bandy ukraińskie

LONDYN, 15.V (T) — Korespondent „Times'a” donosi o zbrojnych starciach między oddziałami nacjonalistów ukraińskich a oddziałami straży granicznej w rejonie Łupków — Sanok — Zagórz. Korespondent podkreśla, iż na podstawie własnych obserwacji, stwierdza całkowitą nieudolność administracji warszawskiej. Doszło do tego, że nawet miasto Sanok zajęte zostało przez bandy tzw. Banderowców i że ludność polska uciekła z okolicznych wiosek.

W CHIŃSKIM KOTLE

M. p., dn. 15 maja.

(-el) **Wojna domowa w Chinach rozgorzała już na dobre. Okazało się raz jeszcze, ile są warte sowieckie przyrzeczenia i jak w praktyce rząd moskiewski wykonuje swe zobowiązania międzynarodowe. We wszystkich ośrodkach mandżurskich opuszczonych przez armię czerwoną, władzę objęli komuniści chińscy, uzbrojeni od stóp do głów, którzy zachowują się agresywnie wobec wszelkich prób ustanowienia w Mandżurii administracji rządu centralnego Czang Kai Szeka.**

Walki między wojskami komunistycznymi a rządowymi wybuchają w coraz to innym miejscu, aczkolwiek minęły dopiero 2 miesiące od chwili, gdy za pośrednictwem amerykańskiego ambasadora gen. Marshalla doszło do zawieszenia broni i do ugody w sprawie utworzenia wspólnego rządu koalicyjnego pod przewodnictwem Czang Kai Szeka, a z udziałem komunistów. Gen. Marshall zdawał sobie dokładnie sprawę, że „kompromis” jest nietrwały i kulawy i dawał temu wyraz w czasie swej ostatniej wizyty w Waszyngtonie; nie przypuszczał jednak zapewne, że fiasco jego usiłowań będzie aż tak jaskrawe i że ujawni się tak prędko.

W każdym razie Amerykanie nie tracą jeszcze nadziei „zaklajstrowania” sytuacji w Chinach. Dlatego też po wybuchu walk w jakiejś okolicy Chin, zjawia się tam natychmiast misja amerykańska, próbując czy nie da się doprowadzić do ugody. Tak np. po wybuchu walk w Hankou delegaci amerykańscy udali się tam samolotem i sprowadzili komunistycznego gen. Hou En Lai, a z drugiej strony ściągnęli na miejsce przedstawicieli rządu centralnego. W rezultacie udało im się chwilowo doprowadzić do zawieszenia broni. Było to jednak ze strony komunistów ustępstwo raczej pozorne, gdyż w gruncie rzeczy zawieszenie broni uratowało oddziały czerwone od niechybnej zagłady. Oddziały te zostały już bowiem otoczone przez znacznie większe siły Czang Kai Szeka.

Bardzo znamienne było też aresztowanie przez komunistów 5 wybitnych dziennikarzy amerykańskich, których zresztą w końcu musieli wypuścić. Dziennikarze ci zostali dlatego uwięzieni, że w swych depeszach zdemaskowali grę, polegającą na rzekomym opróżnianiu Mandżurii przez Rosjan, przy równoczesnym przekazywaniu władzy wojskom komunistycznym.

Jak zaznaczyliśmy na wstępie, wojna domowa w Chinach rozgorzała na dobre. Chwilowe zawieszenia broni na jednym odcinku są bowiem „wyrównywane” walkami na innych odcinkach. W chwili, w której piszemy te słowa, depesze donoszą o bitwie na wielką skalę w Mandżurii, gdzie wojska rządowe zdobyły ważne centrum produkcji górniczej i stalowej Pen Siu Hu. Miasto to było po odejściu Rosjan bazą chińskich wojsk komunistycznych.

Miarą znaczenia, jakie Ameryka przywiązuje do sytuacji w Chinach, jest fakt, że wysłała tam — obok gen. Marshalla, szefa sztabu z czasu wojny — naczelnego wodza z ostatniego okresu tej wojny gen. Eisenhowera. W londyńskim „Timesie” z dnia 10 maja czytamy opis przyjęcia gen. Eisenhowera w Nankinie w dniu 9 maja. W dniu tym gen. Eisenhower wraz z gen. Marshallem odbyli długą konferencję z Czang Kai Szekiem i jego małżonką, która, jak wiadomo, jest najbliższym politycznym doradcą swego męża. W toaście wygłoszonym w czasie śniadania, gen. Eisenhower podkreślił, że troska Ameryki o przyszłość Chin, to nie troska egoistyczna. Ameryka nie szuka bowiem w Chinach niczego dla siebie. Jest to oczywiście pewną — przenośnią. Ameryka nie ma istotnie zamiarów imperialistycznych, ale jej żywotny interes w Chinach polega na tym, aby stanowiły one rynek otwarty, zarówno pod względem gospodarczym, jak i politycznym. Mówiąc jaśniej, Stanom Zjednoczonym zależy na tym, aby Chiny nie dostały się ostatecznie w orbitę wpływów sowieckich. Dlatego właśnie niedotrzymywanie przez Rosję umów i zobowiązań w sprawach chińskich, które tak bardzo niepokoi opinię amerykańską, ma w tej chwili znaczenie kapitalne dla całokształtu polityki międzynarodowej.

„Samolot oglądany był przez Rosjan“

Zamach na swobodę poruszania się ambasadora brytyjskiego w Polsce

LONDYN, 15.V (PAT) — Korespondent warszawski „Glasgow Herald” donosi pod datą 11 maja: Ambasador brytyjski w Polsce Bentinck obecny był 8 maja w Krakowie na wyświetleniu filmu — „True Glory”. Po pokazie odbyła się demonstracja przyjaźni dla W. Brytanii, przy czym amb. Bentinck niesiony był przez manifestantów na ramionach.

Gdy w dniu 9 maja Bentinck chciał powrócić do Warszawy samolotem brytyjskim, którym przyleciał do Krakowa łącznie z personelem ambasady, odmówiono mu pozwolenia na powrót do Warszawy tym samolotem. Ambasador opuścił Kraków w inny sposób, pozostawiając tam attache lotniczego ambasady płk Andrewsa.

Korespondent „Manchester Guardian” udał się z płk Andrew'em na lotnisko krakowskie. Przekonał się, że samolot ambasadora był pod strażą uzbrojonych milicjantów, którzy oświadczyli, że usiłowano przedostać się do wnętrza samolotu. Samolot oglądany był przez Rosjan.

Incydent powyższy komentowany jest w kołach dyplomatycznych Warszawy, jako naruszenie obietnicy, że dyplomatom brytyjskim i amerykańskim będzie dana swoboda podróżowania po Polsce.

* * *

W kołach amerykańskich w Polsce panuje silne wzburzenie z powodu przytrzymania przez 39 godzin delegacji amerykańskiej, która wiozła z Norymbergi do Polski ołtarz Wita Stwosza. Delegacji amerykańskiej zabroniono opuszczać pociąg w wyniku kłótni między amerykańskim żołnierzem, a milicjantem, w czasie której milicjant został postrzelony.

Gen. Rómmel nie żyje

LONDYN, 15.V (R) — Z Kraju donoszą, iż gen Rómmel, który swego czasu zgłosił się na powrót do Polski i bawił w Kraju od jesieni, zawezwany został przed kilku tygodniami do Moskwy. Obecnie nadeszła do Kraju wiadomość, że gen. Rómmel miał umrzeć.

Byrnes proponuje odroczenie konferencji do 15 czerwca — Rosja grozi zerwaniem rozmów w ciągu najbliższych dni

PARYŻ, 15.V (Reuter) W czasie nieoficjalnego zebrania ministrów spraw zagranicznych w poniedziałek wieczorem, które odbyło się w biurze min. Bidault, omawiano m. in. sprawę kolonii włoskich, odszkodowań, Triestu oraz Niemiec, **nie osiągając jednak że żadnych istotnych postępów.**

W sprawie odszkodowań postanowiono wysłuchać sprawozdania zastępców ministrów. W niektórych kołach utrzymuje się, iż w tej sprawie uda się może osiągnąć porozumienie, jednakże dotychczas istnieją jeszcze znaczne rozbieżności między ministrami.

Utrzymuje się, że omawiano również sprawę granicy francusko-włoskiej na zasadzie raportów komisji specjalnej, która badała problem ten na miejscu.

W czasie dyskusji nad sprawą Triestu, Mołotow oświadczył, że miasto to **musi przypaść Jugosławii** na zasadzie udziału jej w zwycięstwie. **Byrnes oświadczył, iż gotów jest przyjąć linię francuską, jako ostateczne ustępstwo na rzecz Jugosławii.** Zdaniem jego, linia ta najbardziej odpowiada etnicznemu punktowi widzenia. **Również min. Bevin wypowiedział się za linią, zaproponowaną przez Francję.**

W sprawie przyszłości kolonii włoskich, min. Byrnes poparł stanowisko Mołotowa o oddanie kolonii pod powiernictwo Włoch z tym jednakże zastrzeżeniem, że po pewnym okresie czasu Libia otrzyma niepodległość. Bidault wypowiedział się przeciwko ograniczeniu czasu powiernictwa dla Włoch. Wobec tego min. Byrnes wysunął nowy projekt, a mianowicie, aby sprawę kolonii włoskich oddać czasowo pod powiernictwo czterech mocarstw, a następnie **w okresie spokojniejszym zapadłaby w ciągu roku decyzja,** o ile by mocarstwa nie osiągnęły między sobą porozumienia, oddania kolonii włoskich pod powiernictwo ONZ.

Min. Bevin wypowiedział się za oddaniem kolonii pod powiernic-

(Dokończenie ze str. 1)

Szef UNRRY zarzuca kłamstwo Gomółce

PRZYGWOŻDŻONA DEMAGOGIA „NAJSILNIEJSZEGO CZŁOWIEKA W POLSCE"

Pod powyższym tytułem londyński „Dziennik Polski" donosi:

Brygadier kanadyjski Charles M. Drury, szef misji UNRRA w Polsce, oświadczył oficjalnie, że zarzut, sformułowany publicznie przez wicepremiera tymczasowego „rządu" polskiego Władysława Gomółkę, jakoby UNRRA powstrzymywała dostawę żywności do Polski, w celu „zmiękczenia" przyszłych wyborców jest zupełnym fałszem.

Brygadier Drury oświadczył warszawskiemu korespondentowi „New York Herald Tribune", Bigart, że od dłuższego czasu U. N. R.R.A. ostro atakowana była przez lewicową prasę polską. Na ataki te bryg. Drury wogóle nie odpowiadał, nie może jednak przemilczeć oskarżenia p. Gomółki generalnego sekretarza komunistycznej PPR. będącego pozatym „według wszelkiego prawdopodobieństwa najsilniejszym człowiekiem w dzisiejszej Polsce".

P. Gomółka oskarża UNRRĘ

Na wiecu robotniczym, który odbył się w przeddzień święta pierwszomajowego, p. Gomółka oświadczył co następuje: „Wydaje się, że niektórzy politycy na Zachodzie mają ogromny wpływ na U. N. R. R. A. i nie uwzględniają naszych potrzeb we właściwy sposób, ale ustosunkowują się nieprzyjaźnie do polskiej demokracji. Ogromne ofiary Polski oraz straszne zniszczenia naszego kraju kazałyby przypuszczać, że Polska będzie na pierwszym miejscu na liście krajów, którym pomaga U. N.R.R.A. Tymczasem sprawa ma się wręcz przeciwnie. Setki ton wysyłane są co miesiąc do Niemiec, ale Polska nie otrzymała potrzebnych jej dostaw. Włochy dostają 240 tys. ton ziarna mies. a Polska mniej niż jedną dziesiątą tej ilości. Było rzeczą łatwą wysłać do Grecji, pół miliona ton ziarna, podczas gdy pomoc UNRRA dla Polski ograniczyła się do 70 tysięcy ton ziarna i mąki.

„Oczywiście — kontynuował p. Gomółka — było rzeczą konieczną przesłać wielkie ilości żywności do Grecji w przeddzień wyborów, a Włochy są też w przededniu swoich wyborów. Z drugiej strony jest lepiej wygłodzić wyborców w Polsce. W ten sposób łatwiej będzie przemówić im do rozumu".

Odpowiedź bryg. Drury

Szef UNRRA w Polsce odpowiedział kolejno na wszystkie zarzuty „wicepremiera" Gomółki. Bryg. Drury zaznaczył, że oskarżenie, jakoby ziarno UNRRA wysłane zostało do Niemiec, jest zupełną fikcją i poprostu wyssane zostało z palca. Grecja otrzymała pół miliona ton, ponieważ przedłożyła swoje zapotrzebowanie wcześnie, na początku r. 1945. Polska tymczasem czekała z przedłożeniem zapotrzebowania aż do listopada 1945. Pan Gomółka nie wspomniał o tym, że w kwietniu r. b. nadeszło do Polski 40.000 ton zboża, ani też o tym, że właśnie ostatnio dostarczono Polsce z Anglii na dwóch statkach 17 tysięcy ton ziarna. W sumie otrzyma Polska w maju 48.000 ton zboża, co stanowi 27.000 mniej niż całkowite zapotrzebowanie kraju.

„Oświadczenie p. Gomółki — stwierdził oficjalnie brygadier Drury — jest kompletnym fałszem. Zaprzeczam twierdzeniom p. Gomółki w sposób jaknajbardziej kategoryczny. Wielokrotnie mówiłem „premierowi" (t.j. Osóbce Morawskiemu), że UNRRA nie uprawia polityki. Nigdy nie było i nie mogło być próby wpływania na Polskę przez powstrzymanie czy też przesyłanie jej żywności".

Do tego można dodać, że argument o głodzeniu wyborców celem pozyskania ich głosów — jest wierutnym nonsensem.

W zwierciadle czasu

100 lat temu — i dziś

W stałej rubryce przedruków wiadomości najciekawszych z przed 100 lat londyński „Times" zamieścił w wydaniu dn. 20. ub.m. notatkę p. t.: „Polityka rosyjska", Notatka stanowi korespondencję własną z Petersburga, którą ze względu na treść, uderzająco podobną do sytuacji dzisiejszej, podajemy w brzmieniu dosłownym:

„W okresie panowania cesarza Mikołaja I, który był gościem Dworu Brytyjskiego w r. 1845, Rosja prowadziła politykę ekspansjonistyczną na swych granicach zachodnich, obejmując Turcję i Bałkany, politykę znosząc swobody w Polsce pod zaborem rosyjskim". Tak brzmi wyjątek z wiadomości nadesłanych nam „od naszego własnego korespondenta", datowanej 6. kwietnia w Petersburgu. „Bośnia, Hercegowina, Czarnogóra i Serbia stały się znowu terenem intryg rosyjskich. Emisariusze rosyjscy, rozproszeni w tych krajach, nie skąpią złota ani obietnic dla pozyskania sobie partyzantów. Celem tych machinacyj w Serbii jest, jak przypuszczają obalenie rządów księcia Aleksandra, którego niezależny charakter i patriotyzm były źródłem oporu przeciwko zakusom Rosji pozyskania go dla jej polityki ekspansywnej w stosunku do Serbii. Nadzieje Rosji na powodzenie sprawy opierają się dzisiaj na usiłowaniach wprowadzenia rozdźwieku w kołach doradców Aleksandra, jak się zdaje, usiłowaniach mogących liczyć na powodzenie...

Rozmowy w stolicy (Petersburgu P. R.) sprowadzają się do tematów pogody, rozrywek towarzyskich i innych spraw zainteresowania publicznego. Ukradkiem rzucone spojrzenie po stolikach ujawnia zakłopotanie towarzystwa, nigdy bowiem nie wiadomo, czy wśród obecnych nie ma elegancko ubranego wywiadowcy, których nie brak w żadnym towarzystwie, mogącego wywęszyć najmniejsze choćby niezadowolenie w stosunku do zamierzeń rządu...

Jest to zresztą niewątpliwie przeszkoda mała, nie psująca przyjemnego nastroju życia petersburskiego, ale język angielski bywa szczególnie podatny do wywoływania zamętu i poruszania tematów zabronionych. W takich wypadkach, milcząca postawa obecnych przypomina mówiącemu gdzie się znajduje. Praktyka kilku tygodni przyzwyczai go do mówienia o całym ton niżej, nawet z najbliższym przyjacielem i uchroni go przed nadstawianiem uszu przez służbę, przed którą zamykać będzie szczelnie drzwi od korytarza.

Wywiad w Rosji jest tak świetnie postawiony, że nie marzyłbym nigdy, aby list mój doszedł do Was, gdyby nie to, że uprzejmy przyjaciel podjął się oddać go na pocztę po pruskiej stronie granicy".



W amerykańskim piśmie wychodzącym w Trenton pod tytułem „Przyjaciel wolności" zamieszczony został powyższy rysunek. Jest on doskonałą ilustracją nastrojów dzisiejszego świata, który z tak niedawnego jeszcze uczucia nienawiści do narodu niemieckiego, poprzez niebratanie się, przeszedł dziś do wyrażania mu wyraźnego współczucia.

Tak się łatwo zapomniało o dzikich okrucieństwach „Herrenvolku" w stosunku do podbitych przez nie narodów Europy, o masowych obozach śmierci, o domach tortur, o całej wymyślnej aparaturze udręczeń, stosowanej w stosunku do przeciwników, bez względu na ich wiek, płeć, czy zawód.

Miliony pięknoduchów wylewają dziś rzęsiste łzy nad wysiedlanymi Niemcami, których żadne państwo, znające swych niedawnych katów nie chce mieć u siebie. A z drugiej strony nikt jednej łzy nie uronił nad pociągami-widmami, które zza Bugu wiozły polską ludność w nędzy, głodzie i poniewierce na kolonizację terenów po-niemieckich. Nikt nie płakał nad naprawdę niewinnymi polskimi dziećmi cierpiącymi i umierającymi na rękach matek w mroźne noce, w nieopalanych wagonach, jak o tym pisała w swych reportażach dziennikarka angielska Rhona Churchill.

Zaiste pamięć ludzka jest krótka...

Odpowiedzi Redakcji

Strz. Julian K-a. O ile wiemy urlop do W. Brytanii są narazie wstrzymane. O ile zostaną wznowione, będzie musiał się Pan o urlop starać drogą służbową.

OFIARY

Na rzecz polskich dzieci w Niemczech przysłali na nasze ręce: kpr. Karol Gortych 2000 lir. Żołnierze 331. Ruch. Piek. Pol. z okazji otrzymanych awansów — 2550 lir; w dniu imienin Kwatermistrza 3 PSE. kpt. M. St. personel mu podległy — 2700 lir; z okazji imienin sióstr salowych Stan. Sybickiej i Stan. Kamienieckiej chorzy 1 sali, IV sekcji, 3 Szpit. Woj. starannie przez nie pielęgnowani składają 1200 lir; z racji zakończenia roku szkolnego Szk. Powsz. 3 DSK. ofic. i szereg. 1 Komp. Sanit. — 6800 lir; sierż. St. Jarmuż 200 lir. Z okazji rocznicy ukończenia wojny i braku możności powrotu do Polski, na biedne polskie dzieci w Niemczech składają: St. strz. Jan Wach 1000 lir, strz. Alf. Niemczyk 200 lir.

Na PCK 100 lir przysłał do nas strz. Tad. Starzycki.

Oficerowie, szeregowi i ochotniczki DOZT2K z okazji Imienin Dcy OZT2K — złożyli do kasy Of. Gosp. DOZT2K na rzecz biednych polskich dzieci w Niemczech 91.945 lir.

JACEK BRZEZINA 30)

„TOWARZYSZ NR 103"

— Miał pan już taki wypadek? — spytał Freddie.

— Owszem. Dwa razy. Oba skończyły się śmiertelnie. Tygrysów w zasadzie jest tutaj mało, wyginęły prawie zupełnie, lecz te, co pozostały, nie grzeszą miękką skórą ani małymi kłami — wskazał na wiszącą nad kominkiem wspaniałą pręgowaną skórę. — Ta bestia miała już na sumieniu piętnastu ludzi, nim ją wreszcie moja kula dosięgła. W moich oczach rozszarpała jednego z leśniczych.

Obecni z szacunkiem spojrzeli na biały rząd kłów króla dżungli.

— Ładne bydlę — mruknął Freddie. — W Indiach polowałem na nie na słoniach. Niezbyt to było bezpieczne.

— Pan już polował na tygrysy? — spytał gospodarz patrząc podejrzliwie na Freddiego.

— Owszem. Zdarzyło mi się nawet, że mój przyjaciel, siedzący na stanowisku naprzeciw mnie, omało nie wyprawił mnie na łono Abrahama, wziąwszy moją marynarkę za skórę tygrysa.

Zapanowało przykre milczenie. Jeden Good nie zwrócił na nie uwagi, przyglądając się od pewnego czasu Joan. Siedziała nie biorąc udziału w rozmowie, dziwnie blada i niespokojna. Miała zostać w domu, gdyż nikt nie zgodził się na to, by szła na polowanie. Czego więc się bała?

Na progu ukazała się rosła postać leśniczego.

— Hazer? *) — spytał Hussein Zade.

— Bale, agha! **)

— Proszę panów, wyruszamy. Droga przed nami dosyć ciężka, jednak za godzinę powinniśmy być na miejscu.

Udali się do gościnnych pokojów, by się przebrać.

— Dick, może byś został ze mną? — Joan stała przed mężem, szarpiąc nerwowo chustkę.

— Czemu? Boisz się?

— Wiesz, doprawdy, że nie wiem. Tak jakoś dziwnie się czuję. Zostań lepiej.

Wstał. Zdawało mu się, że Joan ma łzy w oczach.

— Dziecinna jesteś, nic mi się nie stanie. Już nieraz bywałem w gorszych opresjach. Zwykłe polowanie na upatrzonego — co może się zdarzyć? Czekaj tu na nas spokojnie. Z siostrą Husseina spędzisz miło czas. Nie wypada mi wycofywać się w ostatniej chwili. Zrozum to!

Objął ją ramieniem i pogładził po włosach.

Stała chwilę, jak gdyby namyślając się, czy mu czegoś nie powiedzieć. Drżała cała.

— Co ci jest, Joan? Nie boisz się przecież o mnie?

— Nie — wyrwała się gwałtownie z jego objęć. — Zrobisz, jak chcesz. Pamiętaj tylko, że prosiłam cię, byś został ze mną. Nie chcę tu sama siedzieć w tym domu. Może się i boję, lecz.. Na pewno nie o ciebie.

Wybiegła z pokoju, zatrzaskując za sobą drzwi.

Nie zobaczył już jej. Zamknęła się u siebie.

Myśliwi spotkali się na dziedzińcu. Niedźwiedź spał w jamie, głośno chrapiąc. Roziskrzone niebo wisiało nad ich głowami. Biały szczyt Demawendu dziwnie tajemniczo wyglądał w ciemnościach nocy. Odebrali wyczyszczone i sprawdzone sztucery i ruszyli w drogę. Pięciu strzelców tworzyło tylną straż.

Cały dom pogrążony był w ciemnościach — tylko jedno okno błyszczało słabym światłem. Good mógłby przysiąc, że za szybą mignęła mu twarz Joan.

Zanurzyli się w dżunglę. Wąska, prawie niewidoczna ścieżka wiodła ich blisko godzinę do miejsca przeznaczenia. Las cichy w dzień, rozbrzmiewał teraz milionami głosów, napawał lękiem, czaił się czymś nieznanym za olbrzymimi pniami...

W milczeniu rozeszli się na swoje stanowiska, prowadzeni tam przez przydzielonych do nich strzelców. Good wdrapał się na przysadziste drzewo, rosnące na brzegu polany i rozłożył się na

U akademików w Turynie

Turyn, w maju

W dzielnicy ogrodowej Turynu, na wzniesieniu widocznym już zda la, mieści się Polski Ośrodek Akademicki.

Piękny budynek, własność milionera włoskiego, „zarekwirowany" przez Mussoliniego dla młodzieży faszystowskiej, przetrwał wojnę z niebieskim napisem „Casa del Balilla", by wkońcu stać się Polskim Wojskowym Domem Akademickim.

Nie jest to nazwa oficjalna — ktoś powie — wiem o tym, ale chodzi tu o stwierdzenie faktu, a faktem jest, że Wydział Oświaty Korpusu umieścił na Politechnice tutejszej 300 studentów Polaków, dodając im „Casa del Balilla" na kwatery.

Polacy obsiedli tłumnie aule wydziału mechanicznego i chemicznego, ledwie zostawiając miejsca Włochom. Studenci nasi uczęszczają na kurs specjalny, przyspieszony, na którym w przeciągu 3 miesięcy — wraz z kolegami Włochami, powracającymi z niewoli, obozów i t.p. — usiłują „zrobić" cały rok. Profesorowie idąc na rękę spóźnionym, nie opuszczają niczego, wykładając z szybkością wprost fantastyczną.

22 lutego przyjechano do Turynu. Masę zajęcia, kłopotów i zmartwień. Mieszka się po 10 na sali. Należy jak najszybciej przedłożyć dokumenty, tłumaczyć na włoski, wypełnić formularze, ankiety, oświadczenia, deklaracje, trzeba poznać miasto, zwiedzić lokale... Dzień za krótki! To też bractwo wracało do domu późną nocą. W wolnej chwili wybrano zarząd. „Akademicki Zarząd Koleżeński" rozpoczął pracę i pod okiem opiekuna naukowego, załatwiał wpisy, wpłacał taksy — słowem — załatwiał sprawy związane z przyszłymi studiami.

1 kwietnia rozpoczęły się mają wykłady. Jest mieś ąc czasu na pod ciągnięcie w języku włoskim i w przedmiotach zasadniczych, jak matematyka, fizyka i chemia, a z których większość „naszych" nie miała nic wspólnego od lat kilku. Zarząd organizuje kursy powyższych przedmiotów, prowadzone przez asystentów Politechniki! Studenci Włosi prowadzą kursy języka włoskiego. Tak w Ośrodku mija marzec.

1 kwietnia pierwsze wykłady. Zakupuje się podręczniki, cyrkle, trójkąty linie itp. Oficerowie płacą za wszystko, szeregowi dostają bezpłatnie jeden komplet na trzech. Po wykładach na Politechnice, w Ośrodku odbywają się wykłady w języku polskim. Wykładowcami są docenci Uniwersytetu i Politechniki w Polsce. Organizacja doskonała. Wykładowcy uczęszczają na wykłady, by po południu powtórzyć i wytłumaczyć poranny wykład po polsku z uż ciem terminów włoskich. Z oddziałów nadchodzą listy dopingujące: „Ucz się bracie, my na ciebie stawiamy". Wszyscy przyłożyli się do nauki. Każd zachwala swój system. Jeden twierdzi, że najlepiej uczyć się na wolnym powietrzu, drugi, że tylko na głos, trzeci, że przy grającym radio. Musowo — muzyka taneczna! Inni, zwłaszcza sąsiedzi są przeciwnego zdania.

Życie koleżeńskie bez zarzutu. Pomagają sobie nawzajem. Na terenie Ośrodka nie ma stopni. Wobec nauki wszyscy są równi. Na zewnątrz, oddają honory przepisowo. W niedzielę o 9 nabożeństwo. Odprawia ksiądz Polak, przebywający we Włoszech od lat kilku.

Zbliżają się święta. Zgłaszają się studenci po przepustki. Rezygnują z przepustek. Ferie spędzą w Turynie na nauce. Większość zostaje. Wielkanoc! Rano msza św. „Dyżurni dekoratorzy" przybierają stoły. Obiad będzie na tarasie. Ksi dz święci. Komendant Ośrodka odczytuje Rozkaz Świąteczny D-cy Korpusu, po czym za składa życzenia studentom. Ktoś z Zarządu odpowiada, dziękuje. Siadają do obiadu. Nie będę opisywał obiadu nie chcąc drażnić Czytelnika; powiem tylko, że taką kiełbasę wieprzową jadłem ostatni raz w Polsce.

W czasie obiadu przychodzą z kwiatami i składają życzenia dzieci z pobliskiej ochronki. Dzieci dziękują w ten sposób Polakom za cukierki, których ci im nie skąpią.

M. S.

Wallonowie chcą Belgii federacyjnej

BRUKSELA, 15.V (Reuter) — W Charleroi odbyła się konferencja Wallonów przy udziale 1200 delegatów. Wallonowie wypowiadają się za tym, by Belgia stała się państwem federalnym, złożonym z dwóch autonomicznych krajów Flandrii i Walonii.

Bruksela — według tego projektu — stałaby się albo krajem regionalnym, albo miastem federalnym.

Wydawca:
Oddział Kult. i Prasy 2. Korp.
Adres Redakcji i Administracji
Polish Forces C.M.F. 58
Wychodzi 6 razy w tygodniu
WYDANIE POLOWE (B)
CENA 5 LIR

Czy spełnią się nadzieje na politykę współpracy z Rosją?

— pyta prokurator generalny W. Brytanii

LONDYN, 15.V (Reuter) — Prokurator generalny W. Brytanii, sir Hartley Shawcross wygłosił przemówienie w Eastbourne, w którym oświadczył m. in.:

„Niektórzy sądzą po postępowaniu sowieckim na ostatnim posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa w Nowym Jorku, że Rosja wystąpi z ONZ. W sprawie tej żaden rzecznik sowiecki nie złożył żadnego oświadczenia. Wydaje się jednak, że przywódcy Sowietów wiedzą zbyt dobrze, że w podobnym wypadku cały świat zjednoczyłby się przeciwko nim, a na pewno Rosja tego nie pragnie. Mimo wspólnie prowadzonej wojny istnieje między nami silna bariera podejrzliwości. Zaofiarowaliśmy Rosji 50-letni pakt przyjaźni. Konflikt z Rosją nie leży w naszym interesie, jak również Rosja nie ma nic do wygrania w konflikcie z nami. Mamy nadzieję, że również Rosja będzie dążyła do polityki współpracy."

Gen. Weygand został wypuszczony z aresztu

PARYŻ, 15.V (AFP) — Gen. Weygand, który znajdował się dotychczas w areszcie, wypuszczony został prowizorycznie na wolność.

Gen. Weygand był jak wiadomo jednym z inicjatorów zawieszenia broni z Niemcami oraz w pierwszym okresie jednym z najbliższych współpracowników Petaina. Następnie jednak wycofał się z tego i został przez Niemców aresztowany i wywieziony do Rzeszy.

NIE CHCEMY CZCIĆ STALINA

— mówią socjaliści francuscy

PARYŻ, 15.V (Reuter) — Sekretarz generalny francuskiej partii socjalistycznej, Daniel Mayer, w czasie przemówienia w kampanii wyborczej oświadczył:

„Zarzucacie, dlaczego nie chcemy pot czenia z komunistami? — My, socjaliści francuscy **nie chcemy zależeć od Moskwy.** Socjaliści zanadto kochają wolność, by czcić religijnie Stalina. Rosja carska czy stalinowska ma zawsze te same interesy, które nie zawsze zgadzają się z interesami Francji. Tak było za Katarzyny, tak jest i dzisiaj."

* * *

PARYŻ, 15.V (Reuter) — We Francji trwa wielka kampania wyborcza. Dotychczas zgłoszono m. in. kandydatury b. premierów Reynaud i Daladiera, gen. Giraud, Ksawerego de Gaulle (brata generała).

Wiktor Emanuel III ofiarował Włochom swój zbiór monet

RZYM, 15.V (ANSA) — Przed opuszczeniem Włoch b. król Wiktor Emanuel III wystosował list do prem. de Gasperi, w którym zawiadomił go o podarowaniu państwu swojego zbioru monet. Zbiór ten jest jednym z największych na świecie i obejmuje okres od upadku Imperium Rzymskiego aż do ostatnich czasów. Wartość zbioru ocenia się na 80 do 100 milionów lirów.

Depesze króla Faruka do króla Humberta

ALEKSANDRIA, 15.V (Reuter) — Król Faruk wysłał depeszę do króla Humberta II, w której zapewnia go, że b. król Wiktor Emanuel i jego otoczenie czują się w Egipcie jak we własnym domu.

Zakończono rozwiązywanie Wehrmachtu w brytyjskiej strefie okupacyjnej

LONDYN, 15.V (Reuter) — Brytyjskie ministerstwo spraw zagranicznych ogłasza, iż zakończone zostało rozwiązywanie Wehrmachtu w brytyjskiej strefie okupacyjnej Niemiec. Pozostawiono jedynie, jako jeńców, podejrzanych żołnierzy niemieckich którzy należeli do sztabu generalnego, tych, którzy zajmują się usuwaniem min i transportem (120 tys.) i tych, którzy są chorzy i na czas choroby nie mogą opuścić obozów (68 tys.).

NORYMBERGA, 15.V (Reuter) — Nieznani sprawcy ostrzelali łazik, na którym jechali dwaj żołnierze amerykańscy i dwie kobiety. Obaj Amerykanie zostali zabici.

Neofaszyści nie przygotowywali zamachu na życie króla Humberta

RZYM, 15.V (ANSA) — Minister spraw wewnętrznych, Romita, zaprzeczył wiadomościom, jakoby neofaszyści przygotowali zamach na życie króla Humberta II.

Najpierw współpracował z Niemcami... potem obrabował skarbiec Mussoliniego

COMO, 15.V (ANSA) — Władze bezpieczeństwa aresztowały pierwsze osoby, podejrzane o udział w obrabowaniu skarbca Mussoliniego, który Mussolini miał przy sobie gdy został schwytany przez oddziały partyzanckie.

Aresztowano m. in. Damiano Barbieri, który przez pewien czas współpracował z Niemcami, a bezpośrednio przed zakończeniem wojny przeszedł do partyzantów i wziął czynny udział w schwytaniu Mussoliniego.

drewnianej platformce. Obok usiadł na piętach strzelec.

Blade promienie księżyca oświetlały niewielką przestrzeń, pozbawioną drzew. W samym jej środku, uwiązany do pala, beczał żałośnie baran-przynęta.

Pod drzewem, na którym siedział Good, biegła niewidoczna „tygrysia" ścieżka. Tędy miał przyjść król dżungli! Gdzieś naprzeciwko w gęstwinie musiał siedzieć Dżawachow, dalej wokoło polany inni.

Las żył, mówił głosami zwierząt, trzepotał skrzydłami nietoperzy i sów. Wielki jak orzeł puchacz krążył przez chwilę nad beczącym baranem, później przebiegł polanę lis, zawył gdzieś niedaleko górski wilk... W górze świeciły gwiazdy, księżyc i biały wierzchołek Demawendu...

Good siedział bez ruchu. Papierosa nawet nie wolno było zapalić. Najlżejszy ruch mógł spłoszyć skradającego się już może tygrysa.

— Uhu... uhu... uhu... — darła się na sąsiednim drzewie sowa. Olbrzymi nietoperz musnął skrzydłami gałęzie tuż koło głowy Gooda. Pisk zagryzanego ptaka świadczył o bliskości jakiegoś drapieżnika.

Good poczuł lekkie dotknięcie w plecy. Odwrócił się cicho i mało nie strzelił. Na platformie znajdował się ktoś trzeci...

Tajemnicza postać przysunęła się bliżej.

— To ja — Borowski — rozległ się ledwie dostyszalny szept.

Good przyjrzał mu się. Rzeczywiście w słabym świetle promieni księżyca, docierających przez gęstwinę, poznał Polaka.

— Co pan tu robi? — mówił takim samym szeptem jak i tamten — tygrys przecież mógł się spłoszyć!

Borowski wskazał palcem pod siebie. Siedział na czymś, co przypominało przydzielonego Goodowi strzelca.

— Wykończyłem go przed chwila.

Goodowi zdawało się, że słyszy bicie własnego serca. „Co to ma znaczyć?"

Polak ponownie nachylił się do jego ucha.

— Jeżeli nie chce pan, by zarżnięto go, jak zwykłego warchlaka, to proszę natychmiast iść za mną.

— Co, do diabła, to wszystko znaczy? — denerwował się Good ściskając mocniej strzelbę. Cała sprawa zaciemniała się coraz bardziej. — O jakim warchlaku pan mówi?

Borowski wzruszył ramionami.

— Proszę ciszej, bo usłyszą! Mają pana tutaj zarżnąć, zastrzelić, czy też po prostu rzucić tygrysowi na pożarcie. W zasadzie wszystko jedno — trzeba uciekać!

— Kto mnie ma zarżnąć? Pan tutaj zarzyna!

— Ja robię, co do mnie należy. Ten strzelec był narzędziem spiskowców, nastających na pańskie życie. Trzeba go było usunąć! Na pana urządzono tutaj zasadzkę — rozumie pan? Nie ma czasu do stracenia. Tygrys może być już tuż! — Ciągnął Gooda za rękaw.

— A skądże ja mam być pewny, że to właśnie nie wy robicie na mnie zasadzkę?

— Na Boga! — mruknął trochę głośniej Polak. — Złaź pan z tego drzewa, bo za nic nie ręczę!

Good przestał się namyślać. Coś rzeczywiście było nie w porządku. Ten człowiek nie zabiłby bez powodu, a Good dziwnie mu wierzył.

— Jeszcze chwilę! — wstrzymał go Borowski. — Pomoże mi pan!

Wzięli ostrożnie zwłoki strzelca, oparli je o pień drzewa i wsadzili do rąk sztucer. Na głowę nieboszczyka włożył Borowski hełm Gooda.

— Tak będzie dobrze, możemy schodzić!

Dopiero teraz Good zobaczył nóż tkwiący po rękojeść w plecach trupa, imitującego go obecnie na platformie. „Ale ten Polak cicho umie się sprawiać" — pomyślał z uznaniem.

Jak koty zsunęli się na ziemię i jak koty bez szelestu przepadli w gęstwinie.

— Dokąd pan mnie prowadzi? — spytał Good po paru minutach szaleńczego marszu wśród zwalonych pni, poplątanych lian i grząskiego mchu.

— Proszę się nie bać. To już stąd niedaleko.

Równocześnie w tyle huknął strzał. Jeden, drugi... trzeci...

Borowski zatrzymał się i zasmiał głośno.

(D. c. n.)

Sprzeczne wiadomości z Persji

Azerbejdżan wypowiedział wojnę Teheranowi

Nie doszło jeszcze do żadnych starć

Dlaczego premier Sultaneh nie podał się do dymisji

TEHERAN, 15.V (Reuter) — Radio Teheran podało oświadczenie prem. Sultaneha, które głosi, że rokowania z przedstawicielami Azerbejdżanu stanęły na martwym punkcie z powodu antykonstytucyjnych żądań delegacji Azerbejdżanu. Oświadczenie dodaje, że rozmowy zostaną podjęte w odpowiednim czasie.

WASZYNGTON, 15.V (Reuter) Korespondent Reutera dowiaduje się ze źródeł autorytatywnych, na podstawie wiadomości oficjalnych jakie nadeszły z Teheranu, że **prem. Sultaneh chciał podać się do dymisji i został na swoim stanowisku tylko pod naciskiem ambasadora sowieckiego w Persji —** Sadżykowa. Decyzję dymisji Sultaneh powziął w obliczu rozbicia się rokowań z Azerbejdżanem i niemożliwością znalezienia rozwiązania różnic środkami pokojowymi.

Rebelianci azerbejdżańscy znajdują w międzyczasie coraz większe poparcie również w wysokich sferach rządowych. Niebezpieczeństwo wojny domowej jest tym groźniejsze, że **oddziały azerbejdżańskie są dobrze wyposażone i otrzymały broń oraz inne materiały wojenne od wojsk sowieckich** przy opuszczaniu przez nich kraju. Wśród materiałów wojennych znajduje się również broń, zdobyta przez Rosjan na Niemcach oraz łaziki amerykańskie, które Rosja otrzymała od Stanów Zjedn. na mocy ustawy **Lend and Lease**. Podczas gdy potwierdzają się wiadomości, iż wojska sowieckie zakończyły ewakuację, donosi się równocześnie, iż pozostali tam **oficerowie sowieccy**, których wcielono do wojska azerbejdżańskiego.

W Waszyngtonie rozważa się możliwość, iż **Rada Bezpieczeństwa podejmie dyskusję** nad oskarżeniem Persji w sprawie interwencji Rosji w wewnętrzne sprawy Persji.

LONDYN, 15.V (AFP) — Prasa brytyjska zamieszcza **sprzeczne wiadomości z Persji.** Według jednych, doszło już do walk między oddziałami azerbejdżańskimi a wojskami rządu centralnego. Pisma podają, że **Azerbejdżan miał wypowiedzieć wojnę Teheranowi.**

Według wiadomości innych pism nie doszło jeszcze do żadnych starć i wojska Azerbejdżanu czekają w tej mierze **na decyzję Moskwy.** „Daily Mail" nie wyklucza, iż Moskwa, która dotychczas popierała Azerbejdżan, wobec osiągnięcia porozumienia w sprawie nafty z rządem teherańskim, może obecnie poprzeć Teheran.

LONDYN, 15.V (UP) — Radio Teheran zaprzeczyło wiadomościom podanym przez Tabriz, jakoby ambasador sowiecki w Persji odrzucił propozycję prem. Sultaneha w sprawie wysłania komisji do Azerbejdżanu dla stwierdzenia stanu ewakuacji wojsk sowieckich.

Równocześnie radio szwajcarskie doniosło, że doszło do walk między oddziałami Kurdów a wojskami rządowymi. Według wiadomości ze źródeł kurdyjskich, natarcie rządowych wojsk perskich zostało odparte, przy czym straty perskie wyniosły 130 zabitych oraz straty w sprzęcie.

Francuskie rokowania o pożyczkę w Ameryce zostały pomyślnie zakończone

WASZYNGTON, 15.V (Reuter) Ambasador nadzwyczajny Francji, Blum, oświadczył, że rokowania gospodarcze ze Stanami Zjedn. zostały szczęśliwie zakończone. — Oświadczył on, że **przyznany Francji kredyt może zostać jeszcze zwiększony.** Tekst układu francusko - amerykańskiego zostanie zapewne ogłoszony pod koniec bieżącego tygodnia.

Jak informują, Francja otrzyma ogólny kredyt w wysokości około jednego miliarda dolarów i 78 — 80 statków handlowych. Francja ze swej strony zobowiązała się do uznania zasad handlu międzynarodowego, tak jak one obowiązują w St. Zjednoczonych.

Co o nas mówią i piszą

LONDYN, 15.V (PAT) „Dziennik Polski" notuje z kolei nową pogłoskę na temat 2 Korpusu, pochodzącą tym razem od amerykańskiego dziennikarza Drew Pearsona.

Pearson twierdzi, że w konferencji paryskiej min. Bevin miał skłonić rząd amerykański do wypożyczenia W. Brytanii 12 statków transportowych, celem przewiezienia żołnierzy polskich z Włoch do W. Brytanii. Dziennikarz amerykański twierdzi następnie, że Bevin proponował przewiezienie wojsk polskich z Włoch do Stanów Zjednoczonych, na co się jednak Byrnes nie zgodził.

Wojska brytyjskie rozpoczęły już ewakuację z Egiptu

KAIR, 15.V (Reuter) — Prem. Sidky Pasza oświadczył w senacie, że wojska brytyjskie rozpoczęły już ewakuację z Egiptu.

Byrnes chce odroczenia — Rosja grozi zerwaniem rozmów

(Dalszy ciąg na str. 4)

two ONZ i oświadczył, iż propozycja brytyjska w sprawie powiernictwa nad Cyrenajką była jedynie odpowiedzią na propozycję rosyjską — przekazania Trypolisu Rosji, i francuską — oddania kolonii włoskich pod powiernictwo Włoch.

Korespondent Reutera, oceniając wyniki obrad nieoficjalnego posiedzenia poniedziałkowego, pisze, co następuje:

Byrnes usiłował przekonać swoich kolegów o konieczności ustalenia daty konferencji pokojowej. Oznacza to w praktyce, że **usiłował przekonać Rosjan o konieczności udziału w konferencji,** nawet wówczas, gdyby sprawy bardzo ważne nie zostały rozwiązane przez ministrów spraw zagranicznych. Delegat sowiecki, **Mołotow, przeciwstawia się energicznie tej propozycji,** podkreślając, że przed zwołaniem konferencji pokojowej musi być osiągnięte porozumienie w następujących sprawach zasadniczych: 1) Odszkodowań włoskich (Rosja domaga się 100 milionów dolarów dla siebie oraz 200 milionów dolarów dla Jugosławii i Grecji). 2) Uznanie jugosłowiańskich pretensji wobec Triestu. — 3) Wyznaczenie portu na Morzu Śródziemnym, jako bazy dla marynarki handlowej.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że **Bidault czyni wysiłki, aby konferencja rozpatrzyła zagadnienia, związane z przyszłością Niemiec.** Wiadomo dalej, że toczą się rozmowy ekspertów brytyjskich i frnacuskich w sprawie przyszłości Zagłębia Ruhry oraz Nadrenii i że zagadnienia te były tematem prywatnych rozmów między Bevinem, Bidault a Byrnesem.

Korespondent Reutera dowiaduje się dalej, iż w czasie poniedziałkowego posiedzenia min. **Byrnes** oświadczył, **iż proponuje rozpoczęcie wstępnych rozmów w sprawie Niemiec. Mołotow przeciwstawił się temu,** wskazując, iż naprzód muszą być załatwione traktaty pokojowe z b. satelitami Niemiec. Ostatecznie zdecydowano się, że dyskusja nad sprawą niemiecką rozpocznie się w środę. Byrnes miał zaproponować, by zaproszono do tych rozmów również Chiny, lecz nie zapadła jeszcze w tej sprawie decyzja.

Odnośnie zagadnień mniejszej wagi w sprawie traktatu pokojowego dla Włoch, osiągnięto następujące postępy: 1) Specjalna komisja dla sprawy granicy francusko - włoskiej stwierdziła, że ludność okręgu Briga wypowiedziała się nieznaczną większością za przyłączeniem do Francji, podczas gdy ludność okręgu Tenda za przyłączeniem do Włoch. 2) Komisja rzeczoznawców w sprawie marynarki wojennej włoskiej nie osiągnęła całkowitego porozumienia. 3) **W sprawie dwustronnych traktatów, które zawarte były przed wojną, ujawniła się zasadnicza różnica poglądów między Rosją a W. Brytanią.** Rosja oświadczyła, że wielkie mocarstwa mogą wypowiedzieć się przeciwko odnowieniu tych traktatów, zakładając pojedyńcze prawo veta, podczas gdy W. Brytania oświadczyła, że wszystkie państwa sprzymierzone, które zawarły przed wojną umowy z Włochami, mają prawo je odnowić.

Jak informują, Rosja pragnie ustanowić prawo veta w tych sprawach, aby nie dopuścić do **precedensu,** na podstawie którego mocarstwa zachodnie mogłyby żądać odnowienia swoich traktatów, zawartych przed wojną z państwami, znajdującymi się w sowieckiej strefie wpływów, jak np. z Bułgarią, Rumunią i Węgrami. Taka sama rozbieżność ujawniła się w następnej sprawie między mocarstwami zachodnimi a Rosją, a mianowicie w związku z **demilitaryzacją włoskiego pogranicza z Francją.** Rosjanie zmierzają do zdemilitaryzowania pogranicza włoskiego z Jugosławią, co oznaczałoby konieczność ostatecznego wycofania wojsk Sprzymierzonych z Wenecji Julijskiej i Triestu, **dając tym samym Jugosławii możliwość przeprowadzenia swoich żądań siłą.**

LONDYN, 15.V (R) — Na wczorajszym przedpołudniowym posiedzeniu ministrów spraw zagranicznych przyjęto sprawozdanie komisji rzeczoznawców w sprawie drobnych poprawek terytorialnych na granicy francusko - włoskiej na rzecz Francji. Komisja stwierdziła, że stanowisko Francji jest dobrze uzasadnione i znalazło potwierdzenie w badaniach przeprowadzonych na terenach pogranicza. Ludność jest tam zarówno narodowości francuskiej, jak i włoskiej, a strategiczne uzasadnienie Francji jest słuszne.

O godz. 4 po południu ministrowie zebrali się na ponowne posiedzenie.

LONDYN, 15.V (R) — Na wieczornym posiedzeniu min. Byrnes wysunął wniosek, by obecną konferencję odroczyć do 15 czerwca, a konferencję pokojową zwołać między 1 a 15 lipca. Na następnej konferencji ministrów spraw zagranicznych omawianoby m. in. traktat pokojowy dla Austrii. Warunki zawieszenia broni z Włochami winny ulec obecnie rewizji.

Wniosek Byrnesa nie był jeszcze rozpatrywany i znajdzie się na porządku dziennym na dzisiejszym posiedzeniu. Na tymże posiedzeniu rozpocznie się również przedwstępna dyskusja nad sprawami niemieckimi.

PARYZ, 15.V (AP) — Koła zbliżone do delegacji sowieckiej zapowiadają od początku bieżącego tygodnia, że konferencja będzie zerwana w ciągu najbliższych dni, o ile Anglosasi nie przychylą się do sowieckich żądań w sprawie przyznania Triestu Jugosławii oraz trzymania W. Brytanii zdala od włoskiej płn. Afryki.

* * *

LONDYN, 15.V (AFP) — Vernon Bartlett pisze w „News Chronicle", że w wypadku umiędzynarodowienia portu triesteńskiego, Jugosławia będzie mogła brać udział razem z innymi państwami w kontroli tego portu.

Bartlett dodaje, że Byrnes posiada w rezerwie plan, na podstawie którego Włosi i Jugosłowianie, którzy znaleźliby się „po złej stronie" w pasie pogranicznym, będą mogli zadecydować sami o swojej przynależności państwowej w ciągu dwóch lat. Ludności tej umożliwi się repatriację.

„Izwiestiom" nie podoba się amerykański projekt stałej służby wojskowej

MOSKWA, 15.V (UP) — „Izwiestia" zamieściły artykuł Gieorgiewa, w którym ten występuje ostro przeciwko dyskusji w Kongresie amerykańskim i w prasie nad projektem ustawy o stałej służbie wojskowej oraz stworzeniu wspólnego jednolitego planu dla wszystkich rodzajów broni. Pismo sowieckie twierdzi, że plan ten jest sprzeczny z zasadami międzynarodowej współpracy oraz trwałym pokojem.

Gieorgiew pisze dalej, że postępowe sfery amerykańskie przeciwne są utrzymaniu przymusowej służby wojskowej, która sprzeczna jest z zasadami obowiązującymi dotychczas w Stanach Zjedn.

Z ostatniej chwili

WARSZAWA, 15.V (AP) — Zastępca Bieruta, Barcikowski, mianowany został generalnym komisarzem dla przeprowadzenia referendum.

DAMASZEK, 15.V (Reuter) — Poseł sowiecki w Bagdadzie oświadczył premierowi i ministrowi spraw zagranicznych syryjskiemu, iż rząd sowiecki poprze sprawę arabską w wypadku, jeśli problem Palestyny zostanie przedłożony ONZ. Premier syryjski Jabri zwołał posiedzenie rady ministrów.

NOWY JORK, 15.V (Reuter)— „New York Times" donosi, że ministerstwa marynarki oraz wojny ogłosiły komunikat, w którym stwierdzają, że Stany Zjedn. nie posiadają bomby atomowej silniejszej od tej, którą rzucono ub. roku na Nagasaki.

NOWY JORK, 15.V (AP) — Dwaj oficerowie amerykańscy, którzy jako oficerowie łącznikowi przebywali w Jugosławii, otrzymali wezwanie celem stawienia się w Belgradzie w charakterze świadków w procesie przeciwko gen. Michajłowiczowi.

NOWY JORK, 15.V (AP) — W stanie Nowy Meksyk wojskowi technicy amerykańscy dokonali doświadczeń z niemieckimi pociskami rakietowymi V-2. Pociski te osiągnęły wysokość 120 km.

Mołotow proponuje handel wymienny

„Wycofamy wojska z Bułgarii, jeżeli wycofacie swoje z Włoch"

PARYZ, 15.V (UP) — Na wczorajszym posiedzeniu ministrów spraw zagranicznych Mołotow zaproponował, że **Rosja wycofa swoje wojska z Bułgarii jeśli St. Zjednoczone i W. Brytania wycofają swoje wojska z Włoch.** Byrnes i Bevin odrzucili propozycję Mołotowa zmierzającą do **„handlu wymiennego",** wycofania wojsk z Włoch kosztem wycofania wojsk sowieckich z Bułgarii. Bevin podkreślił ponadto, że Rosja jeszcze na sesji wrześniowej w Londynie **zapowiedziała** wycofanie swoich wojsk z Bułgarii.